IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 99)
z dnia 15 grudnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 99)

15 grudnia 2021 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji prezesa Polskiego Związku Tenisa Stołowego na temat stanu i perspektyw rozwoju tenisa stołowego dźwiękowego jako oferty dla osób niewidzących;

– rozpatrzenie informacji na temat rywalizacji sportowej osób w średnim i starszym wieku. Uwarunkowania prawne i organizacyjne w ramach polskich związków sportowych, w szczególności Polskiego Związku Lekkiej Atletyki;

– rozpatrzenie informacji prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki na temat realizacji rządowych programów wsparcia lekkiej atletyki.

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Gut-Mostowy** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikiem, **Henryk Olszewski** prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki wraz ze współpracownikami, **Julian Pełka** wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters, **Piotr Stefański** prezes Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Nadzieja" oraz **Leszek Szmaj** nauczyciel ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach.

W posiedzeniu udział wziął pracownik Kancelarii Sejmu **Krzysztof Majer** z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, w imieniu prezydium Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki otwieram posiedzenie naszej Komisji.

Uprzejmie witam przybyłych gości: pana ministra Andrzeja Guta-Mostowego sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana Wojciecha Dobrowolskiego naczelnika w Departamencie Sportu dla Wszystkich w MSiT. Witam silną reprezentację lekkiej atletyki: pana Henryka Olszewskiego, prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, pana Sebastiana Chmarę, wiceprezesa PZLA, pana Huberta Trochimowicza sekretarza generalnego PZLA. Zażartowałem, mówiąc: „Usiądźcie panowie obok siebie jak bracia", czyli witam serdecznie pana Wacława Krankowskiego prezesa Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters. Nie ma? Witam pana Juliana Pełkę wiceprezesa PZLA Masters. Witam serdecznie przedstawicieli tenisa stołowego dźwiękowego pana Piotra Stefańskiego prezesa Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących Nadzieja. Witam serdecznie pana Leszka Szmaja nauczyciela ze specjalnego ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Owińskach, twórcę tej odmiany tenisa stołowego. Witam wszystkich państwa, panie i panów posłów.

Porządek dzienny został państwu wysłany, łącznie z zawiadomieniem o dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę, wobec powyższego stwierdzam, że przyjęliśmy porządek dzienny. Z informacji od sekretariatu wynika, że posiedzenie Komisji posiada kworum.

W punkcie pierwszym porządku dziennego mamy rozpatrzenie informacji prezesa Polskiego Związku Tenisa Stołowego na temat stanu i perspektyw rozwoju tenisa stołowego dźwiękowego jako oferty dla osób niewidzących. Na początku muszę stwierdzić, że niestety nie ma pana prezesa. Jeśli pamięć mnie nie myli, to mówił, że ma liczne obowiązki przed świętami, wyjazdy zagraniczne, nie znalazł czasu na posiedzenie Komisji – to nowy obyczaj przedświąteczny.

Po drugie, uprzejma prośba do państwa… Co prawda zbliżają się święta, więc powinniśmy być dla siebie nawzajem otwarci i dobrzy, ale następnym razem w Komisji sejmowej nie będziemy procedować, jeśli będziecie przysyłać materiał o 13.54, o 15.54 i wczoraj. Zwracam się do panów prezesów z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Myślę, że posłowie jednak też coś robią, głosują. Warto byłoby, żeby mieli czas na zapoznanie się z materiałem. Muszę powiedzieć, że wasi wolontariusze ze związku Masters mieli czas, przysłali materiały wystarczająco wcześnie. Tak jak mówiłem, zbliżają się święta, w związku z powyższym przyjmijmy to za dobrą monetę, że będziemy procedować przy takim uwarunkowaniu.

Uprzejmie proszę o przedstawienie tej informacji dotyczącej rozwoju i perspektyw tenisa stołowego dźwiękowego. Kto z panów chciałby ją przedstawić? Bardzo proszę.

Nauczyciel ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Owińskach Leszek Szmaj:

Dzień dobry państwu, bardzo mi miło, że mogę w tak szacownym gronie powiedzieć parę słów o dyscyplinie, która jest bardzo ważna zarówno w aspekcie sportu, jak i wychowania i rewalidacji. Dyscyplina nazywa się tenis stołowy dźwiękowy. Powiem parę rzeczy, pokażę też państwu za chwilę krótki film, żebyście mogli zobaczyć, jak to wygląda. Choć plany były takie – niestety się nie udało z uwagi na COVID – aby pokazać tę grę na żywo.

Tenis stołowy dźwiękowy to dyscyplina sportowa, która ma stosunkowo krótką historię. Powstała w 2011 r. Zrodziła się z pasji i potrzeby uatrakcyjnienia zajęć z wychowania fizycznego niewidomym uczniom. Od samego początku powstania znalazła wielu zwolenników i popularyzatorów dzięki dużemu zaangażowaniu nauczycieli i wychowawców z ośrodków dla dzieci niewidomych w Polsce. Została wprowadzona w tych placówkach po szkoleniach, które przeprowadzałem i dzieliłem się na nich tym pomysłem. Zaowocowało to tym, że dzisiaj ta dyscyplina funkcjonuje praktycznie we wszystkich ośrodkach – w jednych bardziej, w innych mniej. Rozpoczęły się też cykliczne zawody. W czasie gry zawodnicy korzystają z pomocy specjalnego elektronicznego urządzenia audiooptycznego, które wykorzystuje wiązkę lasera przebiegającą nad środkiem stołu i na bieżąco informuje – zawodników, kibiców i sędziów – o przebiegu pojedynku. Jest to więc bardzo bieżąca, ważna informacja dla grających, informacja zwrotna, czy był błąd, czy był punkt.

Cele i zadania tenisa stołowego dźwiękowego obejmują działania, których priorytetem jest pobudzanie wielu sfer. Gra wpływa na ćwiczenie echolokacji we wszystkich płaszczyznach, na rozwój małej i dużej motoryki, oddziałuje na stronę psychiczną oraz rozwijanie umiejętności słuchowych. Celem gry jest opanowanie umiejętności poruszania się i zwiększenie sprawności ruchowej. Ponadto następuje kształtowanie koordynacji słuchowo-ruchowej. W sferze społecznej rozwija umiejętność przyjmowania porażki, wzmacnia poczucie własnej wartości, uczy zasad czystej walki, współodpowiedzialności za wynik drużyny, rozwija wytrwałość i przełamywanie własnych słabości.

Drodzy państwo, w skrócie gra polega na podawaniu piłeczki za pomocą rąk, ale w taki sposób, aby ta odbiła się na stole do tenisa stołowego minimum dwukrotnie na polu podającego i nie została złapana przez przeciwnika. Gra ma sprawiać przyjemność, ale też posiada cechy nawiązujące i wspomagające realizację celów terapeutycznych, jakie stawiamy osobom niewidomym w procesie ich rewalidacji. Można by powiedzieć, że stanowi ona w dużym stopniu rodzaj terapii przez sport. Główną zaletą gry jest to, że aktywizuje ruchowo i wdraża do rywalizacji sportowej. Jej uczestnikami mogą być również osoby niepełnosprawne intelektualnie i ruchowo, poruszające się na wózkach. Uczestnictwo w grze daje możliwość rywalizacji indywidualnej, deblowej i drużynowej bez względu na wiek i płeć. Grać może praktycznie każdy, bo obciążenia fizyczne nie są duże. W tym przypadku najważniejsze jest jednak to, że każdy ma równe szanse, ten

sport nikogo nie faworyzuje. Osoby niewidome nie stoją na straconej pozycji w konfrontacji z osobami widzącymi. W tej dyscyplinie każdy może osiągnąć sukces sportowy. Pomaga w tym sprzęt m.in. gogle z zaciemnianymi okularami, które obowiązują każdego zawodnika. W czasie gry musi być także cisza.

Tenis stołowy dźwiękowy to gra, która oddziałuje na wiele zmysłów, pozwala rozwijać samego siebie. Dostarcza różnych emocji i wiele satysfakcji. Dlaczego powstała? Co było inspiracją? Przez długie lata pracowałem i nadal pracuję z uczniami niewidomymi, słabowidzącymi, ze sprzężoną niepełnosprawnością tj. słabowzroczność, niepełnosprawność ruchowa, niepełnosprawność intelektualna. Dzięki pracy z tymi uczniami mogłem zdobyć doświadczenie, mogłem zdobyć wiedzę, która pozwoliła mi na to, aby aktywizować właśnie tych, którzy w zajęciach wychowania fizycznego nie mogą normalnie uczestniczyć, bo mają inne obciążenia związane z chorobami. Przez lata poszukiwałem możliwości stymulowania ich rozwoju tak, aby wspomóc skuteczne usprawnianie funkcji psychofizycznych tych młodych ludzi. Poszukiwałem takiej formy, która dodatkowo dawałaby im radość i zadowolenie, która byłaby pewnego rodzaju wyzwaniem, próbą własnych umiejętności. Zależało mi na tym, by prowokować do podejmowania działań przemyślanych, nakierowanych na osiągnięcie konkretnego rezultatu. Chciałem odnaleźć coś interesującego, wprowadzającego rywalizację, dającego równe szanse osiągnięcia sukcesu sportowego w bezpośredniej konfrontacji z osobami pełnosprawnymi. Pragnąłem nowej aktywności, która byłaby ciekawa, bezpieczna, niepozbawiona ryzyka i przede wszystkim pozbawiona wykluczenia z udziału osób z niepełnosprawnościami, połączenia sportowej rywalizacji z elementami działalności rehabilitacyjnej. Efektem tych poszukiwań jest tenis stołowy dźwiękowy.

Teraz chciałbym państwu pokazać krótki film, który zobrazuje mniej więcej – tam też jest nagrana fonia – te słowa, które do państwa skierowałem. Potem wrócę do omówienia kolejnych kwestii.

[Prezentacja filmu o tenisie stołowym dźwiękowym]

Nauczyciel ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Owińskach Leszek Szmaj:

Dziękuję za uwagę.

Wrócę jeszcze do dotychczasowego funkcjonowania tej dyscypliny na terenie naszego kraju. Od 2013 r. regularnie odbywają się mistrzostwa Polski, puchar Polski, w których każdorazowo uczestniczy 50 zawodników, zdobywając laury w kategorii indywidualnej, w deblu i w drużynowej. Biorą w nich udział ośrodki z: Łodzi, Krakowa, Wrocławia, Dąbrowy Górniczej, Chorzowa, Gliwic, Bydgoszczy, Owińska. Na tegorocznych byli też przedstawiciele z Lublina i z Lasek. Z uwagi na COVID – czerwona strefa była w tym czasie w Odessie – nie dojechali zawodnicy z Chersonia z Ukrainy. Natomiast byli u nas w zeszłym roku, przyjechali bardzo zainteresowani, właściwie przygotowani, bo techniki poznali wcześniej. Lokalnie odbywają się również turnieje o mistrzostwa ośrodków oraz inne zawody okolicznościowe. Jeśli chodzi o kontakty z zagranicą, to byliśmy prezentować tę grę jeszcze w Czechach w 2017 r., w Pilznie, w Ołomuńcu, byliśmy też w Brnie oraz w Czernichowie na Ukrainie w 2019 r.

Bardzo dobrze współpracujemy z Akademią Wychowania Fizycznego w Poznaniu dzięki ich dużej aprobacie i zaangażowaniu. Od 5 lat tenis stołowy dźwiękowy funkcjonuje tam jako przedmiot, który może być wybrany przez studentów studiujących na tej uczelni. Regularnie konsultuję się z nimi, z wykładowcami oraz studentami, by wymienić się przemyśleniami, obserwacjami. Prezentacja tenisa stołowego dźwiękowego podczas międzynarodowej konferencji w listopadzie na terenie poznańskiego AWF-u przyniosła też spore efekty w postaci dużego zainteresowania gości uczestniczących w tej konferencji.

Natomiast fakty, które teraz przytoczę, powodują, że trudno nam dalej sprawnie funkcjonować. Jeśli chodzi o przynależność do organizacji, to nie istnieje międzynarodowa organizacja działająca w zakresie tenisa stołowego dźwiękowego. W Polsce nie ma organizacji posiadającej status polskiego związku sportowego w tenisie stołowym

dźwiękowym. Tenis stołowy dźwiękowy nie jest włączony oficjalnie do indeksu uznanych dyscyplin.

Przez te 10 lat lokalnie mamy bardzo duże zainteresowanie. Wielu wychowanków przez ten czas pokończyło już ośrodki, stało się absolwentami. Nieustannie się odzywają, nieustannie próbują wrócić do stołu i dalej funkcjonować jako zawodnicy. Próbuję im w tym pomóc. Organizujemy zawody we Wrocławiu. Będą m.in. drugie zawody open, na których oni również się pojawią. Jest też ogromne zainteresowanie osób pełnosprawnych, ponieważ ta gra naprawdę bardzo dobrze funkcjonuje wśród wszystkich, którzy lubią ruch, lubią rywalizację.

Pan prof. dr hab. Stanisław Kowalik z poznańskiej AWF swego czasu napisał opinię o tej grze. Bardzo szanuję pana profesora, ale chciałbym przytoczyć tu tylko fragmenty, które również potwierdzają moje przemyślenia i obserwacje: „Jest to sport bezpieczny, nie wymaga dużego wysiłku, zawodnicy w starszym wieku, zawodnicy z uszkodzeniem aparatem ruchu w tym poruszający się na wózkach, niepełnosprawni intelektualnie, cierpiący na różne schorzenia neurologiczne to są też adresaci tej dyscypliny. Wszechstronność odziaływania usprawniającego na podstawowe procesy poznawcze, percepcja ruchowa, lokalizacja przestrzenna źródła dźwięku, słuchowe określanie kierunku ruchu bodźca dźwiękowego, myślenie wyobrażeniowe, koncentracja uwagi, procesy wykonawcze, precyzja ruchów, koordynacja ruchów, szybkość czynności ruchowych – te wszystkie procesy przebiegają w czasie rywalizacji i w czasie też gry, która ma charakter rekreacyjny”. Pan profesor pisze dalej: „Można stwierdzić, że tenis stołowy dźwiękowy znakomicie wkomponowuje się w ofertę zadań ruchowych, jakie są proponowane przez dostosowaną aktywność ruchową. W dużym stopniu przypomina on zadania sportowe, jakie wykonują zawodnicy pełnosprawni, czyli sportowy tenis stołowy. Może pełnić funkcję integrującą w tym sensie, że w grze mogą uczestniczyć zawodnicy pełnosprawni i niepełnosprawni. Ma duże walory prozdrowotne, ponieważ oferuje sensowne wypełnianie czasu wolnego, co sprzyja utrzymaniu lepszej jakości życia przez osoby niepełnosprawne. Łączy ze sobą elementy działalności sportowej z elementami działalności rehabilitacyjnej.

W związku z powyższym uważam, że tenis stołowy dźwiękowy powinien być włączony do programów szkolnych wychowania fizycznego we wszystkich szkołach publicznych szczególnie w szkołach, w których uczniami są dzieci i młodzież niepełnosprawna. Poza tym powinny być podjęte intensywne działania, które wspierałyby w Polsce rozwój tenisa stołowego dźwiękowego jako gry sportowej. Włączenie tej dyscypliny sportowej do oferty Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego zapełniłoby pewną lukę polegającą na niedostępności sportu dla tych osób niepełnosprawnych, które są najbardziej poszkodowane, jeśli chodzi o stan zdrowia”. Tą sentencją chciałem zakończyć moje wystąpienie, ale mam jeszcze dwa zdania. Wydaje się, że ta gra jest bardzo prosta, natomiast w momencie, kiedy się ją bliżej pozna, kiedy się spróbuje zagrać, to najczęstsze opinie, jakie usłyszałem od osób, które naprawdę mają ze sportem od lat dużo wspólnego – to są opinie takich osób jak były trener kadry wioślarzy pan Ryszard Koch, prezes Polskiego Związku Tenisa Jacek Muzolf, wieloletni doskonały trener floretu Leszek Jarosławski – ich opinia na temat tej gry jest pozytywna. Słowa, które o niej mówią, świadczą o naprawdę dużym szacunku do wykonywania tego typu ćwiczeń. To są słowa mówiące, że ta gra jest bardzo trudna, gra jest genialna i po prostu szkoda by było nie wykorzystać tej sytuacji i nie dać możliwości zapoznania się z nią większej rzeszy osób niepełnosprawnych.

Drodzy państwo, na koniec pokażę krótki, kilkusekundowy spot reklamowy, którym chciałbym się pożegnać. Dziękuję bardzo.

[Prezentacja spotu reklamowego o tenisie stołowym dźwiękowym]

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie panu Leszkowi za przybliżenie tematu.

Sądzę, że większość z nas po raz pierwszy zetknęła się z tym rodzajem tenisa stołowego – tenisem stołowym dźwiękowym. Jak ten tenis trafił dzisiaj na posiedzenie Komisji… Miałem zaszczyt być jednym z tych, których zaproszono na promocję w Gnieźnie, gdzie przy stole stanął prymas Wojciech Polak, prezydent Gniezna, starosta gnieźnień-

ski. Pan Leszek mnie również zaprosił do tej gry. Wydaje się nam wszystkim, że grać jest bardzo prosto, ale przede wszystkim po drugiej stronie widziałem te emocje wśród uczestników. Dla nich to jest ważny element nie tylko obecności w życiu publicznym, lecz także dostrzeżenia swoich silnych stron, jeśli chodzi o uczestników z drugiej strony tych zawodów.

Dlatego też – po pierwsze – w imieniu naszego prezydium chciałbym serdecznie podziękować panu Leszkowi i wszystkim współpracownikom łącznie z AWF za popularyzację tego tenisa stołowego dźwiękowego jako formy aktywizacji sportowej również osób niedowidzących i niedosłyszących. Po drugie, pan Leszek przedstawił swoje sugestie dotyczące dalszego rozwoju. Po pierwsze, chciałbym i myślę, że to zrobimy, ale… Myślę, że najlepiej, jak robi to samo środowisko. Chciałbym, aby właściwy polski związek sportowy, czyli Polski Związek Tenisa Stołowego, chciał zainteresować się tą sprawą. Była mowa o tym, żeby zajęcia tenisa stołowego dźwiękowego były też elementem wychowania fizycznego. Tutaj możemy się zwrócić wyłącznie do tego, który za to odpowiada, czyli do ministra edukacji narodowej i nauki. Ewentualnie można się zwrócić do wielkopolskiego kuratora oświaty o pewien pilotaż. Po trzecie, była mowa o tym, aby Polski Komitet Paraolimpijski zainteresował się sprawą i chciał uczynić z tej dyscypliny element rywalizacji sportowej, objął pewnym patronatem itd. Polski Komitet Paraolimpijski jest organizacją pozarządową, w związku z powyższym możemy wyłącznie zwrócić się z prośbą i o to apelować.

Jeśli państwo są podmiotem, czyli stowarzyszeniem, albo mają taki podmiot, to zapewne mogą państwo startować również w konkursach na zadania, które są ogłaszane przez MSiT. Są to zadania dotyczące upowszechniania sportu w różnych grupach także wśród osób z niepełnosprawnościami. Jest z nami pan minister, pan naczelnik, za chwilę powiemy więcej na ten temat.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę o pytania w tym punkcie. Kto z państwa? Uprzejmie proszę, panie pośle.

Poseł Przemysław Drabek (PiS):

Dziękuję serdecznie. Faktycznie bardzo ciekawa dyscyplina sportu. Rzeczywiście po raz pierwszy się z nią spotkałem. To jest jej wielka siła, można powiedzieć, zrównanie szans osób pełnosprawnych z tymi, którzy mają jednak pewne niedobory. Chciałbym bardzo prosić o informacje, jakie są koszty – dostosowania miejsca albo sprzętu – związane z tym, żeby można było uprawiać tego typu dyscyplinę. Czy do zwykłego stołu montuje się jakieś specjalne zestawy? Jak wygląda – po pierwsze – kwestia sprzętu, a po drugie – sędziowania, osób, które muszą uczestniczyć z zawodnikami w trakcie takiego meczu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję panu posłowi Przemysławowi Drabkowi.

Kto z państwa następny? Bardzo proszę, pan poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, ja też bardzo dziękuję za to, że mogłem po raz pierwszy zobaczyć, jak wygląda tenis dźwiękowy. W tenisa stołowego trochę zagrywam, ale z tego co widziałem, pewnie miałbym problemy, i to ogromne, żeby tu rywalizować.

Mam pytanie do pana Leszka – bo pan chyba jest pomysłodawcą, z tego co się zorientowałem – co pana skłoniło do tego, żeby stworzyć nową dyscyplinę korzystną i właściwą dla osób niepełnosprawnych, ale też dla osób pełnosprawnych. Gdyby pan mógł powiedzieć, co pana skłoniło? Czy pan grał w tenisa stołowego czy nie, czy może jakieś inne względy? Jak wygląda to też terytorialnie… W ilu ośrodkach w Polsce mamy możliwość korzystania z tego tenisa stołowego dźwiękowego – są nauczyciele, jest sprzęt? Jak to jest terytorialnie rozłożone w Polsce? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Bardzo proszę, panie Leszku.

Nauczyciel ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Owińskach Leszek Szmaj:

Odpowiadając na pierwsze pytanie pana posła dotyczące kosztów, informuję, że do wersji rekreacyjnej potrzebne jest tylko kupienie tzw. antenek. Można wykorzystać szczytówki z włókna węglowego ze sklepu wędkarskiego. Zgodnie z przepisami one mają być umieszczone 30 cm ponad blatem stołu, na narożnikach. Trzeba też mieć gogle z zaciemnionymi okularami. W wersji rekreacyjnej nie trzeba w zasadzie korzystać z płotków uchylnych i ze sprzętu audiooptycznego, który jest wymagany i bardzo potrzebny w wersji sportowej. W wersji sportowej koszty kompletu nie przekraczają jednej tablicy audiowizualnej w klasie, czyli całość zamyka się przed 10 tysiącami, z tego co się orientuję.

Głos z sali:

Jeszcze tam było drugie pytanie odnośnie do kwestii sędziowania przy takim profesjonalnym graniu.

Nauczyciel ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Owińskach Leszek Szmaj:

To znaczy ja się podzieliłem informacjami, doświadczeniem, kilkakrotnie zrobiłem szkolenia dla nauczycieli z ośrodków w Polsce. Oni dostali informacje, jak sędziować, jak organizować zawody, jak organizować zawody małej rangi, czyli np. jakiś turniej mikołajkowy. Wszystko po to, żeby osoby uczestniczące w tych rozgrywkach miały pewność i zaufanie do sędziowania, że wynik zostaje przekazany prawidłowy, sędziowanie jest uczciwe.

To jest ważne, drodzy państwo, to mi trochę umknęło… Chciałem to powiedzieć, jadąc tu do państwa, że ta dyscyplina podnosi z ławek na salach gimnastycznych osoby, które najczęściej są zwalniane z wychowania fizycznego, ponieważ obciążenia stosowane w innych dyscyplinach są dla nich zbyt duże. One w tenisie stołowym dźwiękowym odnalazły szansę dla siebie. Jest to mały wysiłek fizyczny połączony ze sprytem, z umiejętnością, z techniką. Naprawdę muszę państwu powiedzieć, że choć pracuję już tyle lat, to po raz pierwszy widziałem u takich młodych ludzi łzy szczęścia i łzy radości z zupełnie małych sukcesów. Kiedy on wygrywa z kimś jakiś singlowy pojedynek 5:2, a zazwyczaj był tylko tym, który słuchał… To dziecko jest niewidome, obserwowało słuchem, co się dzieje i gratulowało zawsze tym, którzy pięknie stali na głowie, albo skakali przez kozła itd.

Mówię to w nawiązaniu do pana pytania, co mnie skłoniło do wymyślenia gry. Właśnie to, że nie widziałem żadnej możliwości aktywizacji, w jakiejkolwiek formie, dla tych uczniów poszkodowanych przez los, z wieloma chorobami towarzyszącymi poza dysfunkcją wzroku. Udało się właśnie poprzez zabawę, poprzez ich prośby, żeby coś dla nich było, to wymyślić. Naprawdę nie myślałem wtedy o osobach pełnosprawnych, proszę mi wierzyć. Myślałem tylko o tych młodych ludziach, którzy na co dzień nie są nagradzani, właściwie do dzisiaj nie inwestuje się w osoby z niepełnosprawnością wzrokową, które nie rokują dobrze dla dyscyplin siłowych. Tego nie ma. Taką szansą jest ten tenis stołowy dźwiękowy.

Jak przychodzi młode dziecko, po np. jakiejś operacji wycięcia guza mózgu i straciło wzrok, to ono nie wie, jak się odnaleźć w życiu, są pozamykani… To są fakty, o których państwu teraz powiem. Taki jeden przykład. Przyszedł chłopiec i nikt nie mógł sobie dać z nim rady, płakał, nie chciał nic robić, bo się nie zgadzał z tym losem. Pewnego dnia puka do mnie do sali, bo słyszy, że się piłka odbija, czy może też spróbować. Najkrócej mówiąc… To są takie scenariusze pod superfilmy. Naprawdę. Ten chłopak się podniósł, zaczął rozmawiać, uśmiechać się, dzisiaj jest we Wrocławiu, wyprostowany, nie ma z niczym problemów. Ostatnio w tych naszych rozgrywkach został wicemistrzem Polski. To tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Myślę, że to bardzo dobra praca.

Bardzo proszę, chciał pan zabrać głos? Proszę się przedstawić.

Prezes Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Nadzieja" Piotr Stefański:

Piotr Stefański. Pracuję w ośrodku dla dzieci niewidomych i słabowidzących w Krakowie. Obecnie w Centrum dla Niewidomych i Słabowidzących. Prowadzę od ponad 20 lat Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących Nadzieja.

Z tenisem stołowym dźwiękowym zetknąłem się kilka lat temu wraz z grupą dzieci i młodzieży z dysfunkcją wzroku z Krakowa. Powiem państwu, patrząc z pewnej perspektywy… Sam jestem osobą niepełnosprawną, kiedyś jeździłem na wózku inwalidzkim, dzięki temu, że byłem jako dziecko aktywizowany poprzez sport, rehabilitowany poprzez sport, w tej chwili jestem tu z państwem, przyszedłem sam na własnych nogach. To właśnie sport i ta aktywność pozwoliły mi funkcjonować. Teraz patrząc na dzieci, z którymi pracuję… Widząc tę dyscyplinę, widzę ich olbrzymią radość i ogromną potrzebę wzięcia udziału w tych zajęciach. Powiem państwu, że na wyjazdach, na których byłem, w których uczestniczyły dzieci, żadna dyscyplina, którą realizowaliśmy, nie cieszyła się takim wzięciem i dzieci nie przychodziły z taką radością. Często gdzieś tam właśnie te dzieci słabsze fizycznie wycofywały się… Jeśli chodzi o tenis stołowy dźwiękowy, to wszyscy uczestniczyli.

Mam cztery punkty podsumowujące, które krótko przedstawię. Tenis stołowy dźwiękowy to rehabilitacja poprzez sport. To jest bardzo ważny aspekt, bo dzieci chcą przychodzić, chcą się angażować i rzeczywiście ćwiczą. Integracja – poprzez tenis integrują się dzieci z dysfunkcją wzroku, dzieci niepełnosprawne ze swoimi pełnosprawnymi rówieśnikami, jak również z rodzicami, opiekunami, wychowawcami, nauczycielami. Wszyscy lubią grać w tę grę. Często zakładam gogle i gram z moimi wychowankami. Robię różne spotkania, bardzo często w Krakowie przedstawiamy tę dyscyplinę. Nie jest to nasza dyscyplina, bo jest to dyscyplina z Poznania, ale chwalimy się nią jako dyscypliną, która towarzyszy osobom z dysfunkcją wzroku. Wszyscy goście, którzy z nami zagrali, byli pod wrażeniem. Kolejny punkt – dostępność – każdy może grać w tę grę. Duży, mały, niepełnosprawny, z niepełnosprawnością złożoną. Prowadzę półkolonie urzędu miasta Krakowa dla dzieci z niepełnosprawnościami. Jest to jedna z dyscyplin, która nam towarzyszy. Można grać wszędzie, można grać tam, gdzie jest stół do ping-ponga na placu zabaw, tam, gdzie są stoły do ping-ponga w szkołach, ale można grać nawet w domu na zwykłym stole, ponieważ potrzebujemy tylko blatu. Dzieci bardzo często grają. Jeszcze jeden aspekt, bardzo ważny. Proszę państwa, to jest nasz produkt narodowy, nasz pomysł. To jest nasza dyscyplina, którą możemy się w tym momencie pochwalić w świecie. Uważam, że musimy zrobić wszystko, żeby pokazać, że nasz pomysł jest pomysłem, który sprawdza się w rehabilitacji, rewalidacji osób z dysfunkcją wzroku. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

Mam takie pytanie, czy państwo próbowali robić promocję tenisa stołowego dźwiękowego podczas zawodów, których organizatorem jest Polski Związek Tenisa Stołowego? W Warszawie co roku jest piękna międzynarodowa impreza.

Prezes Stowarzyszenia Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Nadzieja" Piotr Stefański:

Jeszcze nie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Wszystko przed nami.

Czy ktoś z ministerstwa chciałby wypowiedzieć się w tej sprawie? Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Andrzej Gut-Mostowy:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, rzeczywiście ta dyscyplina… Ten film, który oglądaliśmy, na pewno wywołuje wielkie wzruszenie, ale też zapewne wolę, aby każde państwo, które chce aktywnie wspierać tego typu formy rekreacji i możliwości aktywności dla osób z niepełnosprawnościami… To jest chyba to, do czego jest powołane europejskie państwo, które powinno dbać o te wszystkie rzeczy niezależnie od różnych poglądów

politycznych, od wszystkich innych aspektów. Uważamy, że to jest pewien obowiązek cywilizacyjny państwa wspieranie tego typu aktywności. Dlatego mogę zadeklarować w imieniu naszego resortu, że jeśli będą jakiekolwiek sprawy, które by wymagały wsparcia, to na pewno ta dyscyplina i te działania będą wspierane przez nasz resort.

Bardzo proszę o uzupełnienie mojej wypowiedzi przez pana naczelnika.

Naczelnik w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Dobry wieczór, witam państwa. Chciałbym tylko zaprosić państwa do konkursu w ramach programu upowszechnienia sportu osób niepełnosprawnych, który wystartował zdaje się 5 lub 6 grudnia. Termin składania wniosków jest do 5 stycznia, zapraszamy.

Natomiast jeszcze elementem nurtu współpracy – który uzupełniłby to, co wspomniał pan przewodniczący – jest współpraca z dwiema dużymi organizacjami ogólnopolskimi, które zajmują się aktywizacją osób niewidomych i słabowidzących. Chodzi oczywiście o Stowarzyszenie Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Niewidomych i Słabowidzących Cross oraz Związek Kultury Fizycznej OLIMP. Nie zawsze te organizacje w zakresie tenisa stołowego osób niepełnosprawnych wnioskują o różne imprezy, natomiast dwukrotnie udało nam się udzielić wsparcia na organizację mistrzostw Polski w 2018 r. Te mistrzostwa się odbyły w 2020 r. Przyznaliśmy dotację, niestety z powodów pandemii zawody zostały odwołane, ale to nie zmienia faktu, że – tak jak wspomniał pan minister – jesteśmy otwarci i zapraszamy do konkursów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Dziękuję panu ministrowi i panu naczelnikowi za życzliwe podejście. Prosiłbym państwa, żebyście korzystali z tych instytucji publicznych, które warto odwiedzić, przedstawić ideę, w szczególności kwestię, o którą pytał pan poseł, kosztów całego sprzętu. Mam na myśli Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Myślę, że ta pomoc w zakupie sprzętu – przynajmniej pilotażowo dla kilku ośrodków, które wskazalibyście – zapewne byłaby pomocna.

Bardzo proszę pan poseł Aleksander Mrówczyński.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, jestem pod wielkim wrażeniem tego pokazu. Pierwszy raz widziałem tenis stołowy dźwiękowy. Jestem – można powiedzieć – nauczycielem szkolnym od urodzenia. Wydaje mi się, że ten tenis jak najbardziej powinien zapukać do szkół, i powinno to się stać jak najszybciej. Przecież wiemy, że i dzieci pełnosprawne i młodzież są często nieśmiałe w swoich dyscyplinach sportu. Nie wiedzą, że drzemią w nich wielkie możliwości, więc ta pełna rywalizacja, tym bardziej z dziećmi niepełnosprawnymi, jest wskazana. Koszty niewielkie. W każdej szkole dzisiaj jest stół do tenisa, a więc potrzebna jest tylko dobra wola, chęci. To jest tak bardzo polskie, że zapewne w krótkim czasie – jeśli tylko podejmiemy się tej promocji, także poprzez Ministerstwo Edukacji i Nauki – to wejdzie do szkół. Z serca gratuluję panom tego zaangażowania, bo w waszych wypowiedziach to czuć, widać i słychać. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Wobec wyczerpania tego punktu, zamykam rozpatrywanie informacji dotyczącej stanu i perspektyw rozwoju tenisa dźwiękowego.

Przechodzimy do drugiego punktu, mianowicie do rozpatrzenia informacji na temat rywalizacji sportowej osób w średnim i starszym wieku. Uwarunkowania prawne i organizacyjne w ramach polskich związków sportowych, a w szczególności Polskiego Związku Lekkiej Atletyki.

Mimo że wchodzimy na bieżnię, na której jest lekkoatletyka, czyli pierwsza dama polskiego sportu, to mam uprzejmą prośbę do wypowiadających się, żeby swoje informacje zechcieli przedstawić łącznie do 15 minut. Materiały Masters mamy pełne wcześniejsze, PZLA później, MSiT też są, w związku z tym taka uprzejma prośba…

Myślę, że rozpoczniemy od pana ministra, żeby najpierw była ogólna informacja, później Masters i PZLA w tym punkcie, bo program rządowy to jest osobny punkt. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSiT Andrzej Gut-Mostowy:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wspieranie działań na rzecz integracji społecznej osób starszych poprzez aktywność fizyczną jest jednym z priorytetów, który znajduje swoje odzwierciedlenie w wielu rządowych dokumentach strategicznych. Głównym celem jest zapewnienie warunków i oferty do powszechnego podejmowania aktywności fizycznej na każdym etapie. Minister sportu i turystyki wychodząc naprzeciw aktualnym wyzwaniom demograficznym związanym ze starzeniem się populacji naszego kraju, dostrzega potrzebę działań w promocji wszelkich form aktywności seniorów. Od lat wzmacnia wsparcie zadań z zakresu upowszechniania aktywności fizycznej i promowania sportu kierowanego do osób starszych. Inicjatywa wdrożenia szerokich działań upowszechniania aktywności fizycznej u osób starszych pojawiła się w wyniku analizy i oceny aktualnej sytuacji, stanu potrzeb i oczekiwań w sferze utrzymania odpowiedniego poziomu potencjału biologicznego człowieka wobec wydłużającego się czasu trwania życia ludzkiego.

Należy jednak w tym miejscu wyjaśnić, że działania MSiT w omawianym zakresie nie koncentrują się na określeniu uwarunkowań prawnych i organizacyjnych rywalizacji sportowej osób w średnim i starszym wieku, ale na wszelkich działaniach aktywizujących wyżej wymienione środowiska. Wśród nich można znaleźć również rywalizację sportową, tak jak w przypadku wspierania szeregu imprez mistrzowskich organizowanych przez Polski Związek Lekkiej Atletyki Masters. Należy jednak pamiętać, że ustalenie uwarunkowań prawnych i organizacyjnych wymienionych rywalizacji wykracza poza właściwości MSiT. Do ich określenia nie sformułowano stosownych podstaw prawnych, pozostają one w wyłącznych kompetencjach poszczególnych federacji.

Co do zasady wspieranie tego typu przedsięwzięć to systemowa propozycja rozwiązań w zakresie przeciwdziałania negatywnym efektom procesów starzenia oraz podtrzymywania aktywności społecznej poprzez upowszechnianie aktywności fizycznej i promowanie sportu wśród osób starszych. Działania adresowane do seniorów zakładają wsparcie przedsięwzięć o szerokim zasięgu realizowanych w formie programów aktywizacji ruchowej, kampanii profilaktycznych, akcji inicjujących aktywność fizyczną, imprez popularyzatorskich, profilaktycznych oraz działań promujących aktywność fizyczną osób starszych. Podstawową formą objętą działaniami promocyjnymi są zajęcia aktywności rekreacyjnej i aktywności prewencyjnej dostarczającej seniorom niezbędnej dawki ćwiczeń ruchowych. Istotnym działaniem MSiT w omawianym zakresie jest również rekreacja ruchowa osób z niepełnosprawnościami w starszym wieku.

Podsumowując, aktywność fizyczna jest najbardziej skutecznym sposobem – spośród dotychczas znanych – opóźniania procesów starzenia się i czynnikiem zachowania zdrowia oraz, co w przypadku osób w podeszłym wieku wydaje się najważniejsze, mobilności. Służy wydłużenia okresu aktywności funkcjonalnej w życiu codziennym. Z uwagi na to wspieranie działań w tym obszarze będzie w dalszym ciągu jednym z naszych priorytetów.

Panie przewodniczący, starałem się w sposób skrótowy, zgodnie z zaleceniem, przedstawić ogólne uwarunkowania. Materiał informacyjny został przesłany na ręce Komisji. Gdyby były pytania lub gdyby były potrzebne szczegółowe informacje, to z panem naczelnikiem jesteśmy do dyspozycji.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, myślę, że turę pytań i wypowiedzi zrobimy łącznie.

Uprzejmie proszę w tej chwili pana Juliana Pełkę z Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters o przedstawienie materiału.

Wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Masters Julian Pełka:

Dziękuję za zaproszenie, witam wszystkich serdecznie. Przyjechałem tu do państwa, do Sejmu, w celu zwrócenia uwagi na fakt, że w ustawie o sporcie brak w zasadzie zapisu o sporcie amatorskim, a tak szerzej mówiąc, o sporcie ludzi w średnim i starszym wieku.

Sport ludzi w średnim i starszym wieku to nie tylko sport amatorski, lecz także rywalizacja na najwyższym poziomie sportowym w Polsce, Europie i na świecie. Tak to funkcjonuje już od bardzo dawna i w sumie – tak naprawdę – chyba nie dotarło to być może

jeszcze do pewnych kręgów, że rywalizacja sportowa tego typu odbywa się w świecie już od przynajmniej 50 lat. Jeżeli chodzi o nas, to sport weterański w Polsce, masterski – bo od kilku lat nazywamy się mastersi – funkcjonuje od trzydziestu kilku lat.

Na początku chciałbym zwrócić uwagę na definicję, co jest sportem. Pan minister już mi powiedział, że sportem są wszelkie formy aktywności fizycznej, które poprzez uczestnictwo doraźne – jest to w art. 2 pkt 1 – lub zorganizowane wpływają na wypracowanie lub poprawienie kondycji fizycznej lub psychicznej, rozwój stosunków społecznych lub osiągnięcie wyników sportowych na wszelkich poziomach. Wyników sportowych też… Nie chcielibyśmy być traktowani w takich kategoriach, że wy tam sobie pobiegajcie, bo to jest dobre dla zdrowia. Nasi ludzie poświęcają naprawdę ogromną część swojego czasu, pieniędzy po to, żeby móc rywalizować i w tej rywalizacji sportowej osiągać najwyższe wyniki sportowe również na świecie. Mamy w sporcie mastersów także mistrzów świata, mamy mistrzów Europy, mamy rekordzistów świata. To jest takie zagadnienie, o którym mógłbym mówić godzinami.

Przedstawię te informacje tylko w skrócie, w takiej pigułce, bo jestem lekarzem, w związku z tym przedstawię to wszystko w pigułce. Warto byłoby o tym szerzej powiedzieć i coś w tym kierunku zrobić, żeby w ustawie o sporcie, trochę zmienić zapisy, które nie pozwalają na rozwój tego sportu. Ustawa o sporcie w tym momencie trochę hamuje rozwój sportu weteranów, mastersów w lekkiej atletyce czy w innych dyscyplinach sportowych. Może przejdę dalej… W zacytowanych przepisach ogólnych ustawy art. 1 i 2 zwraca się uwagę na fakt, że sport jest i powinien być istotnym elementem naszego życia na wszelkich jego poziomach. W dalszej części ustawy ustala się jedynie zasady funkcjonowania sportu młodzieżowego i wyczynowego. Sport ludzi w średnim i starszym wieku został pominięty. Tymczasem od kilku lat w Europie i na świecie stał się coraz bardziej powszechny.

Może nie będę mówił dużo o naszych działaniach od trzydziestu kilku lat, co robiliśmy, jakie mamy sukcesy. Wspomnę tylko o niektórych rzeczach. Wszelkie informacje o naszej działalności są na stronie, którą prowadzimy pod adresem <www.pzlam.pl>. Na tej stronie od iluś tam lat na okrągło dostarczamy informacji wszystkim ludziom, którzy by chcieli uprawiać sport amatorski, a w zasadzie sport ludzi... Bo amatorzy to są bardziej ludzie, którzy dbają o zdrowie, żeby poprawić kondycję, ale nie za bardzo myślą o rywalizacji. Chociaż teraz wielu amatorów też już zaczyna organizować mistrzostwa Polski amatorów w biegach takich czy innych, jeśli chodzi o lekką atletykę, czy w innych konkurencjach też są różnego rodzaju mistrzostwa Polski amatorów. Nazewnictwo nie jest tu ważne, trudno jest rozgraniczyć sport czysto amatorski od sportu ludzi w starszym wieku od sportu wyczynowego. My z kolegami z PZLA przedyskutowaliśmy ostatnio, jak to zrobić, żeby faktycznie udało nam się to poukładać, bo to wcale nie jest prosta sprawa. Może z dalszej części mojego wystąpienia będzie coś więcej wiadomo.

Jeżeli chodzi o sport ludzi w średnim i starszym wieku w lekkiej atletyce, to od kilkudziesięciu lat na świecie stał się on coraz bardziej powszechny. W lekkiej atletyce pierwsze mistrzostwa świata odbyły się w 1875 r., a pierwsze mistrzostwa Europy trzy lata później. Środowisko polskich lekkoatletów po 40. roku życia, bo wtedy ta granica wieku była tak ustawiona, zaczęło brać udział w rywalizacji międzynarodowej w 1986 r. Żeby móc nadal uczestniczyć w tej rywalizacji, musiało założyć organizację zrzeszającą polskich weteranów. Stowarzyszenie o nazwie Polski Związek Weteranów – bo to jest stowarzyszenie, tylko w nazwie jest słowo związek – założył w 1990 r. Gabriel Majkowski w Toruniu. W Toruniu nadal mamy siedzibę. Przez ponad 30 lat funkcjonowania, dzięki licznej rzeszy społeczników z całej Polski, udało się zorganizować struktury PZWLA, a od kilku lat PZLA Masters, który organizuje sport lekkoatletów aktualnie rozpoczynający się po 35. roku życia na arenie krajowej i międzynarodowej.

W dotychczasowej rywalizacji w ramach mistrzostw świata i Europy zdobyliśmy łącznie 1825 medali. Te medale trochę łatwiej się zdobywa niż normalnie, jeśli chodzi o mistrzostwa Europy i świata lekkoatletyczne, bo my mamy pięcioletnie przedziały wiekowe, w każdym przedziale wiekowym można zdobywać medale. W rywalizacji sportowej bierze udział w Polsce aktualnie ok. 1000 lekkoatletów, w tym 500 członków związku PZLA Masters. Sporadycznie są to byli mistrzowie, jak chociażby Urszula Kielan. Zde-

cydowana większość to byli lekkoatleci, którzy przerwali uprawianie sportu w młodości z powodu studiów, kontuzji lub założenia rodziny, a w wieku 35 lat i więcej postanowili ponownie wrócić do uprawiania sportu.

Jako prezes w latach 1998–2002, a następnie do chwili obecnej jako wiceprezes do spraw organizacyjnych, wspólnie z prezesem Wacławem Krankowskim organizujemy mimo braku środków… Bo tych środków nie ma, czasami dostajemy dofinansowanie ze sportu powszechnego na organizację mistrzostw Polski. Są to pieniądze rzędu 25–30 tysięcy, a o resztę pieniędzy musimy dbać sami. Jeżeli chodzi o te pieniądze, to są to głównie składki członkowskie i ewentualnie środki z ubiegania się o dofinansowania, jeśli chodzi o sponsorów, o urzędy miast, w których organizujemy mistrzostwa. W tym czasie udało nam się dwukrotnie… W sumie Polakom, bo na początku było nas bardzo niewielu teraz aktualnie jest coraz większe zainteresowanie… W mistrzostwach Polski startuje aktualnie już przeszło 600 osób, zarówno w halowych, jak i w letnich. To naprawdę dużo. Kiedy zaczynaliśmy to było ok. 70–80 osób. Udało nam się zorganizować dwukrotnie... Raz halowe mistrzostwa Europy, to był rok 2015, a po raz drugi w 2019 r. mistrzostwa świata halowe. Obie imprezy odbyły się w hali toruńskiej.

Teraz chciałbym nawiązać do tego tematu, który trochę nas do państwa sprowadził. W ostatnim czasie PZLA postanowił wprowadzić obowiązek posiadania licencji sportowych dla mastersów. Tego nie ma w świecie, przynajmniej ja nie słyszałem o tym, żeby gdzieś w innych krajach takie licencje były wprowadzone dla mastersów. Spowodowało to duże zawirowania w funkcjonowaniu nie tylko PZLA, ale również amatorów uczestniczących w rywalizacji sportowej poza stadionami. W 2021 r. w Mistrzostwach Polski Masters w maratonie uczestniczyło 101 osób, a z licencjami było 10. W półmaratonie 163 osoby, z licencjami 15. W poprzednich latach liczba startujących w takich zawodach w MP to przeciętnie kilkaset osób. Teraz prawdopodobnie te licencje spowodowały to, że wiele osób po prostu nie wystartowało. Uzyskanie licencji sportowej połączone jest w świetle art. 31 ust.1 z uzyskaniem zdolności do uprawiania sportu wydanego w świetle obowiązujących przepisów przez lekarza sportowego lub ostatnio również przez lekarza POZ.

Jako lekarz posiadający w przeszłości uprawnienia lekarza sportowego uważam, że taką zdolność mogłoby uzyskać ok. 30% mastersów, głównie przed 50. rokiem życia, a u nas mamy mastersów między 35. a 105. rokiem życia. W naszej przeszło trzydziestoletniej dotychczasowej rywalizacji na arenie międzynarodowej podstawą dopuszczenia do udziału w zawodach było oświadczenie o treści: „Jestem zdrowy, zdolny do uczestnictwa w rywalizacji sportowej. Nie będę rościł pretensji do organizatorów w związku z utratą zdrowia…” Niestety nasza ustawa o sporcie tego nie przewiduje.

Po dogłębnym przestudiowaniu ustawy doszedłem do wniosku, że obecna ustawa w związku z brakiem zapisów o sporcie amatorskim – a wolałbym to nazywać raczej sportem ludzi w średnim i starszym wieku – stawia prezesów polskich związków sportowych w trudnej, kłopotliwej sytuacji. Polski związek sportowy – i tak jest w ustawie – jako jedyny może organizować rywalizację sportową o tytuł mistrza Polski i puchar Polski. Ustanawia reguły rywalizacji i organizacji, powołując kadrę narodową, i przygotowuje do udziału w rywalizacji międzynarodowej w tym również w zakresie igrzysk paraolimpijskich i igrzysk głuchych. Z tego wynika, że ustawa uprawnia polski związek sportowy do organizacji rywalizacji w zakresie sportu wyczynowego. Jak ma się w tej sytuacji traktować mastersów czy amatorów? Nie ma w zapisach ustawy narzędzi prawnych do wspierania sportu amatorów, chociaż lekkoatletyka jest i powinna być jedna, niezależna od wieku sportowca, organizowana przez polski związek. Jedna w ramach polskiego związku sportowego. I dlatego polskie związki powinny mieć możliwości prawne, żeby się nami zajmować i traktować nas troszeczkę inaczej. Na razie czujemy się trochę na marginesie PZLA. Mam nadzieję, że teraz sytuacja się poprawi i w tym zakresie będzie stopniowo coraz lepiej.

Mastersi powinni rywalizować w ramach związków w kolejnych kategoriach wiekowych – to jest taka moja propozycja – czyli w kategoriach Senior+. Można by to określić Senior+, ale mamy kategorie od 35 lat, co 5 lat w górę. Aktualnie rejestrujemy rekordy

Polski również na halach, w wielobojach, w przedziałach wiekowych pięcioletnich od 35 do 100 lat zarówno wśród kobiet, jak i mężczyzn.

W takim razie na podstawie jakiego prawa ma funkcjonować w Polsce sport ludzi w średnim i starszym wieku? Rywalizacja mastersów w świecie funkcjonuje na podstawie przepisów Światowej Federacji Weteranów Lekkiej Atletyki WMA działającej w porozumieniu ze Światową Lekkoatletyką WA. Nie obowiązują licencje sportowe. W większości 37 krajów europejskich weterani, mastersi funkcjonują w strukturach federacji krajowych, czyli w zasadzie powinniśmy móc funkcjonować… W innych krajach jest to możliwe, być może u nas też kiedyś do tego dojdzie. Działamy od trzydziestu kilku lat jakby z inicjatywy oddolnej. Stworzyliśmy ten związek, próbujemy go rozwijać. Chcielibyśmy jeszcze uzyskać jakieś wsparcie ze strony ministerstwa, PZLA, ale żeby to było możliwe, to prawdopodobnie trzeba uregulować najpierw prawo. Myślę, że jeżeli chodzi o te sprawy, które musimy dograć, to czekają nas na pewno rozmowy z PZLA dotyczące licencji sportowych i na pewno nam to się uda. Teraz rozmawialiśmy z prezesem Olszewskim. Powiedział, że oni są otwarci na rozmowy i z całą pewnością coś wymyślimy, żeby był wilk syty i owca cała.

Proponuję do czasu szerszej nowelizacji lub napisania ustawy od nowa tymczasową nowelizację dotyczącą zapisu o sporcie amatorów. Myślę, że przy pomocy posłów, niezależnie od poglądów politycznych – jako że sport powinien być całkowicie apolityczny – możemy w miarę szybko dokonać takiej nowelizacji. Od was zależy, drodzy państwo, w znacznym stopniu przyszłość sportu ludzi w średnim i starszym wieku, sportu amatorów, jego dalszy rozwój lub upadek.

Co proponuję? Proponuję następujące zapisy nowelizujące ustawę. Art. 13 nie będę czytał po kolei… „Polski związek sportowy ma wyłącznie prawo do…” Punkt pierwszy, punkt drugi i w punkcie trzecim: „powołania kadry narodowej oraz przygotowania jej do igrzysk olimpijskich, igrzysk paraolimpijskich, igrzysk głuchych, mistrzostw świata lub mistrzostw Europy”. Chciałbym dopisać w tym miejscu: „…w tym również w zakresie sportu amatorskiego”. Dlaczego nie chcę dopisywać niczego więcej? Dlatego że to już da nam i polskim związkom pewne możliwości prawne funkcjonowania – to jest jedna sprawa – a nie będzie to burzyło całej ustawy o sporcie. Ustawa o sporcie kiedyś będzie znowelizowana, ale prawdopodobnie może to nastąpić niezbyt wcześnie.

Dopisałbym do tego wszystkiego pkt. 4: „Sport amatorski organizowany w Polsce przez poszczególne związki sportowe lub wydelegowane do tego celu stowarzyszenia kultury fizycznej lub osoby fizyczne w oparciu o odrębne przepis federacji światowych…”. My działamy na podstawie przepisów federacji światowych, czy to będzie federacja lekkoatletyczna czy być może jakiejś innej dyscypliny, ale są takie federacje. Myślę, że na podstawie takich przepisów mogliby działać sportowcy, mastersi, weterani, oldboje. Nie wiem, jak to się teraz w innych dyscyplinach nazywa, ale chodzi o ten sport ludzi w średnim i starszym wieku.

Teraz zwróciłbym jeszcze uwagę na art. 37 pkt. 1: „Zawodnik uczestniczący we współzawodnictwie sportowym organizowanym przez polski związek sportowy jest zobowiązany do uzyskania orzeczenia lekarskiego o stanie zdrowia umożliwiającym bezpieczne uczestnictwo w tym współzawodnictwie”, czyli chodzi o badania sportowe w sporcie. Jako lekarz sportowy miałem swego czasu ogromne problemy z tym, żeby przebadać wszystkich chętnych do badań. Mało tego, ci chętni do badań najczęściej w ostatniej chwili przynosili książeczki do podbijania tylko po to, żeby wystartować w zawodach, a wiadomo było, że przepisy określały, co należałoby w danej chwili zrobić, jakie badania wykonać. Ciągle była presja ze strony środowiska na to, żeby tych badań unikać. Teraz z tego co wiem, wtedy też tak było, że badania sportowe, lekarskie dotyczyły głównie sportu młodzieżowego, czyli sportu dzieci, juniorów do 23 lat.

W zasadzie miałem uprawnienia do takich badań. Zrobiłem je na podstawie kursów, szkoleń, potem zdałem egzamin, sporo pieniędzy na to wydałem, żeby te uprawnienia nabyć. Uprawnienia zdobyłem po to, żeby móc pomagać sportowcom w tym klubie lekkoatletycznym, który założyłem, a założyłem klub lekkoatletyczny w Toruniu, który nazywa się Miejski Klub Lekkoatletyczny. Przez 4 lata kierowałem tym klubem. Wiedząc, że są problemy z badaniami, chciałem wyjść naprzeciw zapotrzebowaniu i pomóc

w ich robieniu, ale okazało się, że to wywieranie presji, żeby tylko podbijać książeczki, nie robić badań, było tak duże, że w końcu w pewnym momencie wycofałem się z tego wszystkiego i oddałem prezesowanie i kierowanie klubem komu innemu. Sam zaangażowałem się bardziej w organizację sportu weterańskiego, masterskiego.

Proponuję dopisać do tego jeszcze taki punkt, jako pkt. 2: „Zasada ta nie dotyczy sportowców amatorów uczestniczących w rywalizacji sportowej w oparciu o stosowne oświadczenie i przepisy światowych federacji dla poszczególnych dyscyplin sportowych". To, co teraz robimy od trzydziestu kilku lat, a w świecie od prawie 50 lat… Taki zapis, w którym osoba uczestnicząca w rywalizacji podpisuje się, że nie będzie rościła pretensji, że jest zdolna do wykonywania jakiejś tam czynności i to jest w tym momencie najważniejsze, że uznaje, że jest zdrowa, że może uczestniczyć. Nie stwarzajmy problemów w tym zakresie, bo naprawdę nie damy rady. My się sami zapętliliśmy z tymi obowiązkowymi badaniami lekarskimi. Praktycznie rzecz biorąc, nie wiem, kto robi badania lekarskie po 35. roku życia, ale chyba mało kto robi. Nawet po 23. roku życia.… Doczytałem się w Internecie, że te przepisy, które zostały zmienione w 2019 r. zakładają… Tam było wypunktowane… Po pierwsze zmiana badań lekarskich i kilka jeszcze innych rzeczy. Dotyczyło to sportu młodzieżowego. Kolejny punkt był taki: „Badania lekarskie nie dotyczą sportu po 23. roku życia". Nie wiem, nie dopatrzyłem się, gdzie taki zapis mógłby funkcjonować, czy jest coś takiego, czy nie. Proponuję, żeby jednak wprowadzić ten zapis odnośnie do oświadczeń na okoliczność uprawiania sportu przez ludzi w pewnym wieku. Nie jesteśmy w stanie przebadać tych wszystkich ludzi. Czy mamy utrudniać im możliwość uprawiania tego sportu, rywalizacji?

Szanowni państwo, w przeciągu trzydziestu kilku lat mojego uczestnictwa w sporcie, tym weterańskim, i rywalizacji, którą organizujemy na terenie Polski, nie było ani jednego zgonu. Były kontuzje sportowe, ale nie było ani jednego zgonu wśród mastersów, wśród weteranów. Czasami zdarzają się takie sytuacje, kilka razy zdarzyły się zgony na mistrzostwach świata, to były sporadyczne przypadki, ale ci ludzie podpisują oświadczenie i organizator jest zwolniony z wymagania pewnych rzeczy, a gdyby wymagał badań lekarskich, to po prostu nie byłoby tego sportu. Nie 4 tysiące… ostatnio na hali w Toruniu było ponad 4 tysiące ludzi, zawody odbywały się od godz. 8.00 do 23.00, dzień w dzień leciały po kolei konkurencje. W sumie wystartowało ponad 4 tys. ludzi. Zapotrzebowanie jest ogromne, tylko musimy pomóc ludziom, żeby mogli się zorganizować i mieli możliwości uczestnictwa w takiej rywalizacji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Trochę dłużej niż 15 minut nam wyszło.

Szanowni państwo, myślę, że w tej chwili poproszę o kilka zdań przedstawicieli PZLA w celu odniesienia się do poruszonych kwestii. Myślę, że skupmy się głównie na tych problemach, o których mówił pan prezes. Informacja dotarła co prawda późno, ale jest na piśmie, tak że bardzo proszę.

Kto z panów? Pan prezes? Uprzejmie proszę, Henryk Olszewski.

Prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Henryk Olszewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odnosząc się do wypowiedzi pana prezesa Pełki, chciałbym powiedzieć, że uregulowań prawnych – zresztą pan minister też to powiedział – nie ma w kierunku sportu weterańskiego.

Polski Związek Lekkiej Atletyki posługuje się w swoich zadaniach codziennych statutem PZLA. Nasze główne cele statutowe, jeśli chodzi o sport, to: organizowanie, prowadzenie współzawodnictwa sportowego w lekkiej atletyce, w tym organizowanie, prowadzenie współzawodnictwa sportowego o tytuł Mistrza Polski i Puchar Polski w Lekkiej Atletyce. Drugim takim najważniejszym, a może bym powiedział w dzisiejszych czasach, że pierwszym naszym zadaniem, jest przygotowanie reprezentantów Rzeczypospolitej Polskiej w lekkiej atletyce do uczestnictwa w międzynarodowym współzawodnictwie sportowym. Do igrzysk olimpijskich, mistrzostwa świata, mistrzostw Europy we wszystkich kategoriach wiekowych oprócz weteranów.

Dlaczego oprócz weteranów? Po prostu środki, które otrzymujemy z ministerstwa są przekazane na tę najważniejszą reprezentację i na młodzież. Te umowy z minister-

stwem nic nie mówią na temat finansowania weteranów. Czy to powinno być finansowane czy nie, to nie nasze kwestia, ministerstwo jest za to odpowiedziane. Oni decydują o środkach.

Myślę, że ze swojej strony zrobiliśmy wiele rzeczy, ukłonów do organizacji Masters. Przede wszystkim sama nazwa: Polski Związek Lekkiej Atletyki Masters. Polski Związek Lekkiej Atletyki jest to nazwa zastrzeżona od 100 lat dla związku reprezentującego polską lekkoatletykę na zewnątrz. Udostępniliśmy też używanie nazwy: Mistrzostwa Polski Masters, dlatego że termin mistrzostwa Polski jest zastrzeżony dla związków sportowych.

Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze do porozumienia, natomiast nie możemy pomóc finansowo w żaden sposób, ponieważ tych środków, które mamy, ledwo starcza dla nas, a jeszcze przy tych ostatnich osiągnięciach, potrzeby wzrosły. To tak krótko. Prosiłbym, żeby wiceprezes Chmara omówił szczegóły. Ja ze swej strony dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję bardzo. Proszę pana prezesa Sebastiana Chmarę.

Wiceprezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Sebastian Chmara:

Szanowni państwo, witam serdecznie. Na wstępie odniosę się może do paru szalenie istotnych punktów. My, tak jak wspomniał prezes, działamy na podstawie statutu, ale przede wszystkim na podstawie ustawy o sporcie. To jest podstawa. Te wszystkie elementy, które poruszył pan Pełka, są nam jak najbardziej bliskie. Sam jestem byłym zawodnikiem, sportowcem, natomiast jestem też mastersem. Startowałem w halowych mistrzostwach Europy. Jak najbardziej wspieramy to na tyle, na ile wolno nam wpierać.

COVID spowodował, że większość zawodników mastersów zwróciło się do polskiego związku, zresztą do większości polskich związków… Dlatego że nam wolno było realizować szkolenie w wielu innych obszarach. Jak najbardziej pomogliśmy, natomiast mogliśmy pomóc wyłącznie na podstawie obowiązujących przepisów prawa. Nie możemy zgodzić się na to, że zawodnicy będą stratowali we współzawodnictwie organizowanym przez polski związek sportowy bez licencji albo bez badań lekarskich. Na to naszej zgody być nie może. Są przepisy, które nas do tego zobowiązują. W związku z powyższym powiedzieliśmy, że jak najbardziej możemy pomóc, możemy użyczyć wszelkich tytułów, które posiadamy – bo tak jak wspomniał pan prezes, organizujemy mistrzostwa Polski, puchar Polski do tego powołane są polskie związki – natomiast jeżeli takowe miałyby się odbyć w kategoriach wiekowych osób starszych, to muszą się odbywać na podstawie obowiązujących przepisów. Stąd też licencja i stąd badania lekarskie.

Jeśli chodzi o ten element, ten krok, który zrobiliśmy w kierunku Lekkiej Atletyki Masters, to skutkował on tym, że tylko w tym roku przybyło 400 licencji zawodników Masters. Dlaczego tak się stało? Dlatego że zaproponowaliśmy wszystkim mastersom, aby po prostu zapisywali się do klubów sportowych, które to kluby prowadzą szkolenie w zakresie lekkiej atletyki. Oczywiście przede wszystkim to jest młodzież i to są seniorzy, którzy rywalizują we współzawodnictwie dzieci i młodzieży, i we współzawodnictwie, które organizujemy. Natomiast przez to, że ci zawodnicy będą posiadali licencje, będą mogli startować na imprezach sportowych organizowanych przez okręgowe związki lekkiej atletyki czy przez PZLA. Oczywiście po spełnieniu warunków, czyli jeżeli to są zawody wysokiej rangi, to nie tylko trzeba mieć uzyskany określony wynik sportowy, lecz także spełniać te podstawowe elementy, o których wspomniałem, czyli mieć licencję i badania lekarskie.

Wszystkie inne elementy, o które prosi PZLA Masters, są poza naszymi kompetencjami. Jeżeli mamy – tak jak powiedział pan prezes – wspierać finansowo mastersów, to musimy mieć z czego ich wspierać. Oczywiście dajemy patronaty, na tyle, na ile możemy, to pomagamy. Niemniej jednak mamy swoje cele, swoje priorytety, o których też pewnie powiemy w trzecim punkcie tego posiedzenia.

Jesteśmy jak najbardziej otwarci, jesteśmy w stanie zrobić wszystko dla mastersów, niemniej jednak nie możemy łamać prawa. Dla nas bezpieczeństwo, zdrowie to są podstawy, priorytety. Zgadzam się oczywiście z tym, że nie było zgonów, ale każdy jeden zgon, który może za chwilę się pojawić, będzie nas obciążał, ponieważ jeśli my użyczamy tzw.

licencji na organizowanie mistrzostw Polski, to my ponosimy odpowiedzialność za to, co tam się w trakcie tych wydarzeń zadzieje. Dlatego proszę nas zrozumieć, to nie jest absolutnie nasza zła wola, to wyłącznie dbałość o przepisy i o zasady, które obowiązują w Polsce.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję.

A jakie byłoby zdanie resortu sportu i turystyki w sprawie ewentualnego rozszerzenia zapisów ustawy? Jak informowano nas wcześniej, to takie prace nad ustawą są prowadzone, coś tam się kroi, w związku z powyższym może ten dzisiejszy głos byłby analizowany.

Sekretarz stanu w MSiT Andrzej Gut-Mostowy:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, oczywiście nie jestem uprawniony do podejmowania decyzji i przedstawiania stanowiska resortu w tej sprawie. Myślę, że po dzisiejszej Komisji, wczytując się w protokół i zabrane głosy… Jeśli byłyby ewentualnie potrzebne dodatkowe informacje, to obiecuję, że wystąpimy do obu środowisk o pewne informacje. Zapewne dopiero wtedy będę uprawniony do przedstawienia stanowiska, może nawet minister Kamil Bortniczuk przedstawi swoje stanowisko lub zaprosi na spotkanie konsultacyjne w tym temacie.

Bardzo proszę pana naczelnika o ewentualne uzupełnienie mojej wypowiedzi i dodatkowe informacje.

Naczelnik w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Szanowni państwo, na co dzień nie mam przyjemności pracować w Departamencie Prawnym, który zajmuje się legislacją, ale według mojej wiedzy takie propozycje zmian ustawowych nie wpłynęły, co nie zmienia faktu, że mogą być co najmniej problematyczne ze względu na choćby kilka kontekstów, których użył pan prezes. Choćby na gorąco musielibyśmy zdefiniować kilka rzeczy… W którym miejscu kończy się sport amatorski, a w którym zaczyna się sport wyczynowy? Ja dotychczas nie znam w obowiązujących w latach ubiegłych przepisach ustawowych takich zapisów, które pozwoliłyby jednoznacznie to wskazać.

Proszę zerknąć również na to, że te przepisy ustawowe, które pan cytował, odnoszą się do możliwości organizacji mistrzostw Polski, pucharów Polski, przez polskie związki sportowe. Tam nie ma mowy o kategoriach wiekowych. To jest element, który w tym kontekście jest najbardziej otwarty. To jest konstrukcja prawna najbardziej otwarta z możliwych, czyli jeśli któraś z federacji uzna za stosowne prowadzić współzawodnictwo sportowe w takich kategoriach, które w ich ocenie mogą być prowadzone, to po prostu to robi. My na tym poziomie nie mamy żadnej podstawy prawnej, żeby w to wchodzić i ingerować albo to w jakikolwiek sposób ustalać.

Przypominam sobie, bo miałem też okazję pracować przy nowych przepisach, które sformułowały plany i programy szkolenia w szkołach sportowych i szkołach mistrzostwa sportowego… Jakiś czas to trwało, natomiast tam był problem natury technicznej, ponieważ trzeba było formalnie, dla poszczególnych etapów edukacyjnych, sformułować cele i zadania szkolenia, które na poziomie rozporządzenia miały charakter wyłącznie techniczny. Okazało się, że jedynym możliwym elementem, w którym możemy to zrobić, są właśnie te etapy edukacyjne i klasy, dlatego że dla poszczególnych sportów wiek i czy jest się seniorem czy juniorem miał się czasami bardziej niż odlegle… Seniorem w gimnastyce artystycznej jest dziewczyna, która ma 12 lat, natomiast dwunastolatek, o ile pamiętam, w lekkiej atletyce nie jest seniorem. Tak jak wspomniałem, nie mam wiedzy, aby takie prace były prowadzone, uwagi tego typu wpłynęły… Natomiast słysząc te rzeczy, obawiam się, że to może być dość trudne.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Rozwój rywalizacji sportowej – jedni to nazywają oldbojów, inni osób starszych, inni mastersów – oczywiście ma miejsce. Wielkopolski Związek Piłki Nożnej uruchomił właśnie klasę C 35+. Odbywa się to w ramach normalnych rozgrywek ligowych według zasad, które ustalił związek. Tam grają ci, którzy mają 50, 60 lat. To forma zagospoda-

rowania czasu, chęci bycia w grupie, przypomnienia sobie również swoich kontaktów towarzyskich itd.

Dzisiaj zresztą osobiście rozmawiałem z panem prezesem Pełką. Nie mam jednoznacznego stanowiska, co do potrzeby nowelizacji ustawy o sporcie w tym zakresie. Jak wspomniał pan minister i pan naczelnik, i ja też o tym mówiłem, prosiłbym, żeby skierować takie pismo z uzasadnieniem do ministra w tej sprawie, z waszymi propozycjami itd. Wtedy sprawa, jak to się mówi, zacznie chodzić. Właściwy związek sportowy się wypowie, czy inne związki sportowe i będziemy o tym rozmawiać. Może znajdziemy jakieś inne rozwiązanie.

Trudno mi dzisiaj znaleźć tyle argumentów mówiących o tym, że państwo jako jeden z priorytetów ma postawić na współzawodnictwo sportowe Masters… Państwo nie może regulować wszystkiego, każdej aktywności człowieka. Reguluje wtedy, kiedy wynika to z potrzeby, z interesów. Skoro nadaliśmy polskim związkom sportowym – nie tylko w Polsce, ale w Europie i na świecie – prawo pierwszeństwa, że w danej dyscyplinie jest jeden związek i on organizuje… Dzisiaj państwo przedstawiliście to też tak, że współpraca, powiedzmy, się otwiera. Natomiast PZLA ma inne priorytety niż organizacja współzawodnictwa sportowego, zresztą dzisiaj nawet takiej nazwy trudno używać w stosunku do seniorów, co najwyżej daje swoją promesę do używania terminu „mistrzostwa Polski" czy innych rzeczy. Warto o tym rozmawiać, przesłać propozycje do ministerstwa i wtedy, kiedy ustawa będzie… Zwłaszcza wtedy, kiedy ukaże się na stronie ministerstwa sportu trzeba być aktywnym i prezentować swoje oczekiwania dotyczące znalezienia podstawy prawnej.

Tak na dobrą sprawę dzisiaj nie ma przeszkody prawnej, jest co najwyżej sprawa dotycząca resortów czy – inaczej – budżetów państwa lub innych władz publicznych, które chcą wspierać rozwój czy – inaczej – rywalizację sportową osób starszych jako element poprawy kondycji fizycznej itd., a z tego co pan mówił też integracji społecznej… Te wszystkie funkcje sportu, które są, zasadniczo się w tym mieszczą, czyli: poprawa kondycji fizycznej, współzawodnictwo sportowe na różnych poziomach i integracja społeczna. W tym miejscu nie ma przeszkody. Definicja sportu nie przeszkadza w prowadzeniu, rzecz tylko w tym, że państwo albo z budżetu państwa, albo z funduszy celowych powie, że również związki sportowe… Mało tego, przyjmie jakiś program i powie, dobrze to związki sportowe, które chcą, mogą również składać swoje aplikacje i realizować takie programy, jak pan mówił, Senior+, które będą realizowane przez związki sportowe lub inne podmioty. Jeśli ma się to odbywać według reguł obowiązujących w danym związku, to wiadomo, że związek… U państwa też tak jest, i to dobrze, z czasem doszło do tego, że zrzeszeni w stowarzyszeniu pod nazwą PZLA Masters są członkiem prawnym PZLA, uczestniczą w tych działaniach i zgodnie ze statutem mogą go reprezentować i reprezentują na walnych zebraniach itd. A jak zebranie jest walne, to można kandydować do władzy.

Bardzo proszę, jeszcze pan prezes Chmara chciał zabrać głos.

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Jeszcze jedno zdanie. Oczywiście lekkoatletyka masters nigdy nie będzie priorytetem w PZLA, ale jeszcze raz chciałbym podkreślić, że jesteśmy na tę współpracę gotowi. Natomiast to, co jest szalenie istotne, to to, że jeżeli to współzawodnictwo i w ogóle cała opieka nad lekkoatletami masters ma się odbywać w ramach PZLA, to musi ona się odbywać na podstawie obowiązującej ustawy i stąd też nasz spór.

Pan prezes Pełka podniósł, że zobowiązaliśmy mastersów do wyrabiania licencji. My tego nie wymyśliliśmy sobie sami, tylko takie są zasady. W związku z powyższym tutaj nie ma linii sporu, bo jesteśmy otwarci, chcemy współpracować. Oczywiście raz jeszcze podkreślę, nie jest to nasz priorytet i nie jest to nasza podstawowa działalność, niemniej jednak możemy działać wyłącznie na podstawie obowiązujących przepisów.

Wiceprezes PZLA Masters Julian Pełka:

Jeżeli można…

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Już, momencik. Chciałem zapytać, czy ktoś z panów posłów chciałby zabrać głos? Pan poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, rzeczywiście pewne postulaty przedstawiane przez pana prezesa Pełkę wywołują z jednej strony może i zdziwienie, a z drugiej strony jest to oczekiwanie pewnych środowisk. Pan minister powiedział, co powiedział, natomiast ustawa o sporcie nie jest ustawą, która będzie szczegółowo regulowała pewne rzeczy w zależności od wieku. Natomiast to, co pan prezes PZLA powiedział… Jest statut PZLA i w ramach tego statutu powinny być określone pewne zasady funkcjonowania środowiska masters. Pewnie priorytetem może ono i nie jest i nie będzie, ale to też jest ważne środowisko, trzeba je wspierać, pomagać.

Zaniepokoiło mnie też to, co pan prezes Pełka powiedział, że nie ma możliwości pozyskiwania środków finansowych. Mam pytanie do przedstawiciela ministerstwa sportu… Z tego, co wiem, są różnego rodzaju programy, gdzie można sięgnąć, tylko trzeba z tego skorzystać. To mnie też bardzo, ale to bardzo zdziwiło. Dlatego też gdyby przedstawiciel ministerstwa sportu mógł powiedzieć, jakie są możliwości, to bardzo bym prosił. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MSiT Andrzej Gut-Mostowy:

Tak, rzeczywiście, to trochę inaczej się przedstawia. Panie naczelniku, bardzo proszę o przedstawienie tych danych.

Naczelnik w Departamencie Sportu dla Wszystkich MSiT Wojciech Dobrowolski:

Tak jak wspomniałem – i tak jak w swoim wystąpieniu pan minister to państwu zakomunikował – od lat wspieramy mastersów. Pan Krankowski jest moim gościem, odkąd pracuję w ministerstwie, to już jest chyba dziewiąty rok. W zależności od tego, jakie były lata, dofinansowania były na różnym poziomie, ale nie przypuszczam, żeby były na poziomie 20 tys. zł. Przypuszczam, że były większe. W tym roku to było 60 tys. zł, co nie zmienia faktu, że te programy ciągle mają charakter otwarty, programy na 2022 r. również takie są i jak przypuszczam będziemy państwa w dalszym ciągu wspierać. To tyle, co mogę powiedzieć.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan dr Julian Pełka.

Wiceprezes PZLA Masters Julian Pełka:

Chciałem jeszcze nawiązać do tego paragrafu dotyczącego badań lekarskich, bo jeżeli będziemy się tego trzymać, tego paragrafu i tych badań lekarskich, to niestety to będzie bardzo hamowało rozwój sportu weterańskiego, masterskiego w Polsce.

To jest dla nas bardzo ważna rzecz, żebyśmy mogli działać na podstawie oświadczenia, ale takiego zapisu w ustawie nie ma. Niestety w tym momencie będziemy w sporze z PZLA, bo PZLA nie będzie chciał godzić się na licencje dla osób po 50. roku życia i starszych. Niestety to, co tworzyliśmy przez ileś tam lat, prawdopodobnie upadnie. Też mam już trochę dość tej ciągłej walki o to, żeby masterski sport się rozwijał. Jestem w takim wieku, że być może już się z tego wszystkiego wycofam, a jak to się będzie dalej toczyło, nie wiem. Być może my jako Toruń, którzy od 30 lat zawiadujemy sportem masterskim, oddamy cały sport masterski do PZLA, bo tak to funkcjonuje w innych federacjach, w innych krajach, w większości krajów europejskich i światowych. Niewykluczone więc, że tak będzie i wtedy PZLA będzie musiało te problemy rozwiązywać. A czy to pójdzie w dobrym kierunku, czy w złym, nie wiem. To jest jedna uwaga dotycząca tego, żeby pochylić się nad tymi obowiązkowymi badaniami lekarskimi czy ewentualnie nad tym, w jaki sposób to stworzyć, żeby były możliwości funkcjonowania na podstawie oświadczenia lekarskiego, tak jak jest w całym sporcie masterskim. Zawodnik pisze oświadczenie…

Tu chciałbym odnieść się jeszcze do wypowiedzi pana naczelnika, który powiedział o tych pieniądzach i też do wypowiedzi pana posła. Chodzi o to, że podałem ten przykład, że na jedną imprezę, przykładowo mistrzostwa Polski, otrzymujemy ok. 20–30

tys., być może na kilka imprez, jak połączymy to z halowymi, to może w tym roku było to 60 tys. zł. Może nie znam aż takich szczegółów, ale jak zaczynałem ubiegać się o pieniądze, ja jako prezes, a ubiegałem się już od 1997 r., to dostałem wtedy 6 tys. zł. Tak to wygląda, że możliwości sportu powszechnego są różne. Akurat w tym roku może udało się prezesowi Krankowskiemu uzyskać takie dofinansowanie, bo to głównie on pisze wnioski i ubiega się o dofinansowanie. Ja mam taką wiedzę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Konkludując, chciałbym uprzejmie prosić PZLA Masters, żeby przedstawił swoje propozycje do ministerstwa, jeśli chodzi o zapisy ustawy, również z opisem tej sytuacji nie na zasadzie informowania, że coś się źle dzieje, tylko z opisem faktów, że coś przeszkadza, żeby aktywizować to środowisko. Są dwie drogi. Jedna jest taka, jak mają państwo – czyli w ramach danego związku sportowego i wtedy jesteśmy bardzo blisko albo wręcz wewnątrz związku sportowego i musimy przestrzegać reguł tego związku sportowego – albo organizujemy to na zasadach otwartych.

Może pan prezes zarówno Olszewski, jak i Chmara powiedzą, czy organizator zawodów biegowych Dyszka Kolska musi przestrzegać licencji PZLA?

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Nie, ponieważ on jest organizatorem Dyszki Kolskiej.

Tak jak powiedziałem, cały problem powstał w momencie COVID-u. Polskie związki mogły jak najbardziej organizować współzawodnictwo sportowe, znam te wszystkie imprezy, tak jak powiedziałem biorę w nich udział, są świetnie zorganizowane, są przygotowane na bardzo wysokim poziomie i dopóki nie było konieczności, że tak powiem, naszej jurysdykcji czy naszej opieki, takiego parasola PZLA nad tym wszystkim, to sobie normalnie funkcjonowało. Też jak mówimy o biegach amatorskich, oczywiście tu też nie ma obowiązku badań lekarskich, ale tu też należy wziąć pod uwagę jednak fakt, że czasami dochodzi do sytuacji niestety trudnych. To jest problem, którego tu nie rozwiążemy, czyli czy osoby w wieku 35, 40 i więcej lat powinny poddawać się badaniom lekarskim czy nie? Tak jak powiedziałem, jeżeli impreza będzie pod naszym parasolem, musimy respektować wszelkie przepisy, do których jesteśmy zobowiązani, i tego nie zmienimy. Jeżeli ustawodawca pozwoli nam to zmienić, wówczas być może tak też się stanie.

Wspomniał też pan Pełka, że PZLA mógłby w przyszłości zaopiekować się mastersami. Oczywiście tego nie wykluczamy, też rozmawiamy w tym kierunku, też zastanawiamy się, jak to zrobić. W tym roku, podkreślę raz jeszcze, stworzyliśmy taką możliwość, informujemy, że mastersi mogą kupować sobie licencje w klubach, płacą jakąś miesięczną składkę, ale dzięki temu mogą korzystać z obiektów, z których korzysta klub. Tak to funkcjonuje też w niektórych krajach europejskich i myślę, że to jest dobry kierunek.

Natomiast jeśli chodzi o współzawodnictwo, bo tak naprawdę myślę, że na tym się dzisiaj koncentrujemy, tutaj należałoby się zastanowić. Nie wiem czy ja dzisiaj byłbym w stanie jednoznacznie odpowiedzieć, gdybym miał sam powiedzieć, czy bez badań, czy z badaniami. Mimo wszystko sądzę, że jeżeli uprawia się sport… Pan Pełka podkreślił, że to są zawodnicy, którzy trenują kilka razy w tygodniu, to nie są osoby, które wychodzą sporadycznie. Jeżeli mówimy o zawodnikach w wieku 35, 40 lat te wyniki, które są w lekkiej atletyce wymierne, są na bardzo wysokim poziomie, tego nie da się osiągnąć, nie trenując. W związku z powyższym myślę, że takie osoby powinny się przebadać, tak jak robią to zwodowi sportowcy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. W związku z wyczerpaniem porządku w tej sprawie zamykam punkt dotyczący rywalizacji sportowej osób w średnim i starszym wieku.

Przechodzimy do trzeciego punktu, czyli informacji prezesa PZLA na temat realizacji rządowych programów wsparcia lekkiej atletyki.

Jest nas 5 na 5, tak że bardzo proszę wziąć to pod uwagę i gdybyście państwo mogli zmieścić się w tych 15 minutach, to bardzo proszę.

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Szanowny panie przewodniczący, myślę, że ten punkt został wprowadzony do posiedzenia w kontekście Lekkiej Atletyki Masters, dlatego myślę, że nie ma sensu… Może dla porządku przypomnę…

Otrzymujemy dofinansowanie z Departamentu Sportu Wyczynowego i z Departamentu Sportu Powszechnego i wykorzystujemy te środki zgodnie z naszym statutem. Nasze największe programy to oczywiście wsparcie kadry narodowej. Jesteśmy chyba – z tego co wiem – największym beneficjentem środków ministerialnych jako polska lekkoatletyka…

Prezes PZLA Henryk Olszewski:

Per capita nie, podpowiem.

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Per capita nie, podpowiada mi pan prezes. Natomiast to jest kwota ok. 40 mln zł rocznie. Zresztą państwo macie te dane, one również są dostępne w ministerstwie.

Jeżeli chodzi o programy dla najmłodszych, jeśli chodzi o sport powszechny, to jest to: „Lekkoatletyka dla każdego!”. Program, który ma już 7 lat. Tym programem jest objętych kilkadziesiąt tysięcy dzieci, w całej Polsce jest prawie 700 trenerów, którzy realizują bezpłatne zajęcia. Właściwie to jest upowszechnianie sportu. Natomiast dla PZLA to też jest bardzo ważny element preselekcyjny, dlatego że – prowadząc tego typu zajęcia – jesteśmy w stanie też dostrzec, które z tych dzieci ma określone zdolności. Wykorzystujemy ten program też do tego, aby najbardziej zdolne dzieciaki trafiały potem do klubów, które prowadzą zajęcia bardziej ukierunkowane.

Przejdę bezpośrednio do programów OS-u i bezpośredniego zaplecza kadry narodowej. To są kolejne środki, które otrzymujemy już z funduszy sportu wyczynowego i oczywiście kadra narodowa. Nie ma, bo to też myślę, że to jest istotne, żadnych środków, o które moglibyśmy wystąpić, aby wspierać mastersów. Stąd też, tak jak wspomniałem wcześniej, wspieramy ten sport symbolicznie – patronatami, dobrym słowem – czasami sami, jak możemy, indywidualnie. Natomiast jak najbardziej, jeżeli będzie taka możliwość, to oczywiście polski związek przygotuje stosowne dokumenty i o takie środki do ministerstwa będzie aplikował, jeżeli takowe będą. Warto w tym momencie zadać pytanie, bo kołdra jest krótka, komu wtedy zabrać te środki.

Warto w tym momencie podkreślić, że mamy już przygotowane analizy na przyszły rok, zwłaszcza dotyczące bezpośredniego zaplecza kadry narodowej. Szalenie wzrosły ceny np. w COS. Jeżeli nie dostaniemy w przyszłym roku większej dotacji na Zaplecze Kadry Narodowej, nie będziemy w stanie tego programu w pełni zrealizować. Mamy dzisiaj, jeśli chodzi o polską lekkoatletykę, zapełnioną całą piramidę szkolenia. Sami w pełni odpowiadamy za szkolenie od samego początku, czyli program Ldk!, później zaplecze kadry narodowej i szkolenie kadry narodowej. Udało się w ostatnich latach to uporządkować, złapać. Otrzymujemy oczywiście wsparcie z rządu, za co bardzo dziękujemy. Mamy też rzecz jasna sponsorów, niemniej jednak to, co się teraz dzieje, nas też dotknie. W związku z tym mamy jutro spotkanie w MSiT bezpośrednio z panem ministrem Bortniczukiem, będziemy mówili też o tych problemach. To są elementy dla nas szalenie istotne, ale raz jeszcze podkreślę, jeżeli będzie możliwość, będziemy aplikowali również o środki dla mastersów.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Jeszcze pan prezes.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes PZLA Henryk Olszewski:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, kolega Chmara powiedział o naszych działaniach, ale naszą wizytówką są nasze osiągnięcia i myślę, że to jest *clue* programu.

Przypomnę, że w ostatnim roku zdobyliśmy 38 różnych medali, ale te najważniejsze 9, które umiejscowiło polską reprezentację olimpijską na tym miejscu, na którym została, zostały zdobyte w PZLA. Jest to historyczny sukces, który wynikł z naszych przygotowań od 20 lat w tym kierunku.

Myślę, że te wszystkie sprawozdania są ważne, ale to mówi samo za siebie, jak te pieniądze zostały spożytkowane. A o młodzieży, na którą dużo pieniędzy łożymy… Często słyszy się od starszych zawodników: „A po co na tę młodzież, to nie wiadomo co z nich będzie…”. Nie. Każdy grosz włożony w młodzież, odbije nam za 6,7 lat, kiedy oni dojdą do tych wyników. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję serdecznie.

Myślę, że tutaj wszyscy są dumni z tych osiągnięć naszych lekkoatletów, ale z drugiej strony też pamiętamy, że chyba tylko 4 związki sportowe zdobyły medale… Jak to jest?

Wiceprezes PZLA Sebastian Chmara:

Trzy woda, czyli żagle, kajaki, wioślarstwo, zapasy jeden i lekkoatletyka… W sumie 5.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pięć. W związku z powyższym to też jest ból ministerstwa i pozostałych, że jednak myśląc o tym, żeby utrzymywać tendencję wzrostową, trzeba się szerzej rozglądać, nie kosztem tych, którzy zdobyli medale, tylko poszerzając te możliwości.

Po drugie, chciałem podziękować za tę pracę w klubach z dziećmi i młodzieżą na starcie. Obserwuję to w Wielkopolsce, z klubów, które są zrzeszone w ludowych zespołach sportowych – WMLKS Nadodrze Powodowo wspaniała praca, która jest prowadzona od wielu lat. Stamtąd wywodzą się dwie panie, który były na igrzyskach, jedna wcześniej, druga, która była członkiem w czasie startu. Ale też UKS Środa Wielkopolska, ORKAN Września, „Gwda” Piła itd. To jest rzeczywiście nadzieja na nasze nowe medale na imprezach europejskich i światowych. I warto tę tendencję podtrzymywać.

Druga rzecz to to, że zarówno resort, jak i polskie samorządy dbają o to, żeby następował rozwój lub poprawa bazy do uprawiania lekkiej atletyki. W Wielkopolsce jest prowadzony program samorządowy dofinansowania budowy bieżni lekkoatletycznych z własnych środków samorządu województwa wielkopolskiego. Dofinansowanie do tego, co można otrzymać również z ministerstwa sportu. To powoduje, że co roku tych nowych obiektów w tych nowych miejscowościach... Ostatnio byłem świadkiem np. w powiecie słupeckim w Zagórowie oddania takiej bieżni itd. Tam natychmiast będą nadzieje na nowe miejsca uprawiania lekkiej atletyki. Oczywiście trzeba by ich wspomóc, jeśli chodzi o trenerów, bo nieraz – mimo że tam jest tartan – brakuje tych ludzi. Zapewne zarówno związek, jak i władze samorządowe są zainteresowane tym, że jak wykonały pierwszy krok, to będą wykonywać drugi krok, czyli będą stwarzać warunki do rozwojów klubów lekkoatletycznych.

Trzecia rzecz, która była podnoszona niedawno na posiedzeniu Komisji, co prawda w kontekście innej dyscypliny, piłki nożnej, ale… Chodziło o sędziów sportowych i bezpieczeństwo ich pracy. Był zgłoszony taki postulat, żeby sędziowie skorzystali z ochrony prawnej tak jak funkcjonariusze publiczni, np. członkowie OSP uczestniczący w akcjach ratowniczych są jednocześnie uznawani jako funkcjonariusze publiczni, mają ochronę funkcjonariuszy publicznych. To jest zapewne jeden z tych elementów, który będzie nam towarzyszył w pracach nad ustawą, czy przyjąć to rozwiązanie. Daleki byłbym od tego, żeby przyjąć je tylko dla piłki nożnej, bo jeśli już, to musimy rozmawiać o wszystkich sędziach sportowych. Warto by było, żebyście państwo jako jeden z największych związków sportowych na ten temat się wypowiedzieli, choć akurat nie słyszymy o jakiś zagrożeniach dla ich bezpieczeństwa w tej przestrzeni.

Bardzo proszę, kto z państwa? Bardzo proszę, pan poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, również dołączam się do tych gratulacji. Jest to na pewno osiągnięcie wszystkich działaczy sportowych, trenerów. Ta piramida, która została przedstawiona, jest pewnym wzorcem dla

innych dyscyplin sportowych, bo żeby odnosić sukces, niewątpliwie trzeba pomyśleć o właściwym treningu od tego najmłodszego do tego najstarszego. Życzę, żeby dalej tak było, żeby ta wizja, którą przyjmuję z uznaniem, była realizowana.

Natomiast też to, co pan przewodniczący powiedział, cieszy fakt, że powstają obiekty. Oczywiście najważniejsi są trenerzy, działacze, zawodnicy, ale ważne są też te obiekty sportowe, które powstają, bo gdzieś trzeba ćwiczyć na obiektach bardzo nowoczesnych. Pragnę powiedzieć też, że w dużej mierze dzięki ministerstwu sportu piękny obiekt został oddany w Rzeszowie. Mam nadzieję, że w niedługim czasie odbędą się tam jakieś zawody rangi mistrzowskiej. Powiedzmy, że skierowanie tej puli środków zarówno na szkolenie, jak i na bazę… Mam nadzieję, że te wyniki będą jeszcze lepsze, tego życzę sobie, ale szczególnie państwu, i Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Aleksander Mrówczyński (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, Polska stała i mam nadzieję, że będzie stała w sportach piłką nożną, lekkoatletyką. Chciałbym się pochwalić, że jako młody chłopak znałem wszystkie rekordy świata w lekkiej atletyce. Uprawiałem ją w różnych dyscyplinach na swój sposób, w szkole średniej na stadionie, na którym oczywiście nie było tartanu.

Dzisiaj pragnę podziękować ministerstwu za program „Sportowa Polska", w którym to rzeczywiście i w małych miejscowościach powstają obiekty sportowe, bieżnie. Przecież to było naszym marzeniem, chłopaków, żeby grać, strzelać na bramkę, gdzie była siatka, a nie słupki z kamienia. Marzeniem było rzucać oszczepem czy po prostu skakać wzwyż nie tylko na klepisko, ale na odpowiednie materace. Dzisiaj te warunki są zgoła inne i stąd w pełni popieram, by ten sport, lekkoatletyka czy piłka nożna, zawitał do polskich szkół. O to musimy zadbać, od 1. klasy szkoły podstawowej, by rzeczywiście tam szukać tych talentów.

Serdecznie gratuluję państwu wyników, bo rzeczywiście lekkoatletyka to jest duma narodowa. Wierzę w to, że piłka nożna też dołączy, aczkolwiek z tym jest gorzej. Tak że rzeczywiście od młodego pokolenia, od najmłodszych lat, po sukcesy. Gratuluję i cieszę się z takich wyników. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, pan przewodniczący Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście, chciałbym też zwrócić uwagę na temat sponsorów, bo z tego co się orientuję – ja już trochę jestem w tym Sejmie od 2005 r. – to, mogą mnie tu panowie poprawić, takiego wsparcia przez sponsorów, mówię w szczególności o spółkach Skarbu Państwa, ale nie tylko, to nie było. Jest takie bardzo profesjonalne podejście, aby poprzez wsparcie dana dyscyplina reklamowała daną firmę. To jest dobry kierunek.

Jeśli chodzi o różne dyscypliny sportowe, to, jak wiemy, różne są dzieje. Ktoś zaczyna od piłki nożnej, a przykładowo kończy w lekkiej atletyce. Zdarzają się takie sytuacje, że ktoś zaczynał w wioślarstwie, a skończył w wieloboju. Są też tu tacy na tej sali. W związku z tym różnie to bywa i dlatego trzeba rozwijać wszystkie dyscypliny sportowe. Trzeba starać się o to, żeby te, które są teraz słabsze, stawały się lepsze, bo nigdy nie wiemy, w jakim momencie przyjdzie dobry czas. Przykładowo kiedyś dana dyscyplina była bardzo w Polsce popularna, obecnie jest mniej popularna, ale nie wiemy, co będzie za 6–7 lat, gdyby w nią bardziej zainwestować. Będę zawsze o to apelował, żeby wspierać szeroko, bo wiadomo te dyscypliny, które są najpopularniejsze… Oczywiście – jak wiemy, a może nie wiemy – przykładowo siatkówka bardzo popularny sport w Polsce, pod względem rankingów światowych to nie jest popularny sport, mówię o sportach zespołowych, drużynowych. Jest daleko w porównaniu do piłki nożnej, koszykówki, hokeja na lodzie czy jeszcze innych dyscyplin. Tak to jest. Trzeba jak najbardziej wspierać wszystkie dyscypliny, ale szczególnie też te, które kiedyś miały osiągnięcia, a obecnie są w dołku,

bo wiemy, że może to się odwrócić za 5, 6 lat, jak się odpowiednio w te dyscypliny zainwestuje.

Na koniec gratuluję sukcesów w lekkoatletyce, bo to pokazuje innym dyscyplinom, że warto ciężko pracować i wtedy są sukcesy.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie.

Szanowni państwo czy jeszcze ktoś? Nie?

W imieniu obecnych tutaj członków prezydium chciałbym wszystkim państwu życzyć zdrowych, spokojnych, rodzinnych świąt Bożego Narodzenia, aby 2022 r. był kolejnym rokiem, gdzie polski sport będzie przynosił nam wiele doznań i uniesień, a w szczególności, żebyśmy mogli słuchać „Mazurka Dąbrowskiego”. Wszystkiego dobrego.

Zamykam posiedzenie.